Nr. 45. OLSZTYN, sobota 5 czerwca 1897. Rok XII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12

Ojców mowy, Ojców wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom pisma naszego zasyłamy serdeczne życzenia: Wesołych i szczęśliwych Świąt!
Redakcya „Gazety Olsztyńskiej“.

Uroczystość Zielonych Świątek,

czyli Zesłania Ducha św. przypomina nam znowu zasadę Kościoła katolickiego: Słowo Boże w ojczystym języku.

Kiedy na Apostołów zebranych w Wieczerniku zstąpił Duch św. w postaci ognistych języków, poczęli oni zebranym różnej narodowości języków opowiadać w ich języku słowo Boże. To było wolą i zrządzeniem Ducha św.

I po dziś dzień Kościół katolicki trzyma się tego rozporządzenia Ducha św., a wysyłając misyonarzy na wszystkie strony świata w celach głoszenia Ewangielii św. i szerzenia królestwa Chrystusowego na ziemi, każe im się uczyć nasamprzód gruntownie języka tego ludu, do którego udać się mają, aby przez to mogli skutecznie, z pożytkiem i zrozumieniem lud ten nauczać.

W dzisiejszych czasach wielokrotnie słychać skargi, że młodemu pokoleniu naszemu nauka religii udziela się nie w języku ojczystym, że słowo Boże bywa wielokrotnie głoszone ludowi polskiemu w języku obcym. Jest to nie wedle rozporządzenia Ducha św. i zasady Kościoła katolickiego, dla tego też pożytku żadnego nie przyniesie.

Pamiętajmy więc przy tej uroczystości Zesłania Ducha św. o tem, że nauka, Wiara, religia św. i słowo Boże zawsze i wszędzie wedle woli Ducha św. głoszone nam ma być w języku ojczystym. Gdzieby tak nie było, tam trzeba się o to dopominać i bronić zasady kościoła katolickiego. Samemu też dbać o to, aby zwłaszcza dzieci znały katechizm i zasady Wiary św. w języku ojczystym, bo tak rozporządził Duch św. i wtedy też tylko dla dobra duszy dziecka i korzyści św. Kościoła katolickiego działać się będzie.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Cesarz niemiecki powrócił z Gdańska do Poczdamu w piątek. Z dworca udał się natychmiast do Tempelhof, gdzie wojsko odbyło ćwiczenia. W poniedziałek był kanclerz ks. Hohenlohe u cesarza w Poczdamie.

— Sejm pruski załatwił się na wtorkowym zebraniu z kilku projektami i petycyami mniejszego znaczenia i następnie odroczył się do 22 czerwca, w którym to dniu przyjdzie pod obrady głosowanie nowela do prawa o zebraniach i stowarzyszeniach.

— Książę Ludwik bawarski, przyszły król Bawaryi, który się wsławił przez to, że podczas koronacyi cara w Moskwie ujął się za odrębnościami pomniejszych państw niemieckich i samodzielnością książąt, znów teraz daje powód prasie, że się nim zajmuje. Nie tak dawno, gdy go w pewnym mieście bawarskim przyjmowano, powiedział, aby gminy na jego przyjęcie nie wydawały wielkich sum pieniężnych, gdyż książęta bez tego blichtru mogą się obyć, a nic na swem znaczeniu nie stracą. Teraz znów donoszą, że książę w okolicy Schulzbach chciał wjechać do kopalni, a gdy mu zwrócono uwagę na niebezpieczeństwo, na jakie przez ów wjazd może się narazić, odpowiedział: „Jeżeli nie jest to niebezpieczeństwem dla robotników, to także dla mnie to nie jest niebezpiecznem.“ Gazety bawarskie donoszą, że książę Ludwik zajmuje się żywo losem klas pracujących i zyskuje sobie przez to sympatyą w narodzie.

— Cesarz Wilhelm ma się w miesiącu sierpniu udać do Rosyi i wziąść udział w wielkich manewrach pod Białostokiem. Nie jest jeszcze pewnikiem, czy z cesarzem pojedzie także kanclerz ks. Hohenlohe. Na wielkie te rosyjskie ćwiczenia wojskowe zostaną także zaproszeni wyżsi jenerałowie innych mocarstw zagranicznych.

— Ks. prałat Kneipp, o którego chorobie codziennie gazety niemieckie zamieszczają telegramy, w ostatnich dniach ma się nieco lepiej i jeżeli stan zdrowia stósunkowo tak pomyślnym będzie, to jeszcze odzyska swe dawniejsze siły, o ile to przy jego cierpieniach jest możliwem. Ks. Kneipp przyszedł do zupełnej przytomności i wyraził żal, że musi bezczynnie leżeć. Lecz stan ten może się łatwo na gorsze zmienić.

— Ogromne zajęcie we wszystkich kołach obudził proces przeciwko byłemu komisarzowi kryminalnemu Tauschowi, który się w tych dniach rozgrywa przed sądem przysięgłych w Berlinie. Komisarz Tausch wystąpował roku zeszłego jako świadek w procesie przeciwko Lützowowi i Lekertowi, posądzonym o to, że puścili w świat fałszywe wieści polityczne, między innemi także o toaście cara, wypowiedzianym we Wrocławiu i wtedy zaprzysiągł, że nigdy nikogo nie namawiał do pisania artykułów politycznych, ani też nikomu nie udzielał potrzebnych do tego wiadomości. Teraz występował jako świadek przeciw niemu tenże Lützow, który, że tak powiemy był jego prawą ręką. W ciągu procesu wychodzą na jaw bardzo ciekawe rzeczy, które aż nadto jasno dowodzą, że komisarz Tausch, korzystając z zaufania, jakiem się u swej władzy przełożonej cieszył, nadużywał zleceń poufnych i swego stanowiska, by potajemnie agitować przeciw ministrom, których nie lubiał.

Rosya. Coraz to nowe pojawiają się oznaki, że rząd rosyjski chce zmienić postępowanie swoje wobec Polaków. Oto pozwolił na otwarcie seminaryum duchownego w Kielcach, które od dłuższego czasu było zamknięte z powodu rzekomych agitacyi polskich. Dalej donoszą gazety, że car w lecie zamierza przybyć do Warszawy, aby się zbliżyć do Polaków i że w Warszawie utworzył się już komitet złożony z Polaków celem uroczystego przyjęcia cara. Doniosły też gazety w ostatnich dniach, że unitom ma być nadana zupełna wolność wyznawania swojej wiary. Może ostatnia wiadomość nie jest prawdziwa, lecz wkrótce dowiemy się, ile w niej jest prawdy.

Włochy. Okropnie brzydka sprawa wydała się w Neapolu. Otóż istnieje tam dom podrzutków, tj. dla nieślubnie narodzonych dzieci, które się tamże oddaje, a w dość krótkim czasie zginęło tam bez śladu około 900 niemowląt. Rząd oświadczył, iż surowo w tej sprawie wystąpi, lecz dziwna rzecz, że tak długo nic o niej nie wiedział, a przynajmniej nie wkroczył. Ale zawikłani są w nią różni panowie i posłowie, więc może umyślnie dla uniknięcia skandalu milczano. — Z Rzymu donoszą, że uczyniono tam zamach na papiezkiego dyrektora biur, komendatora Martinucci, w chwili, gdy szedł koło kolonady kościoła św. Piotra. Zamachu dokonał parobek Ciriaco Rossi, którego ze służby wydalono. Strzelił on do dyrektora biur i zranił go w lewe ramię. Rossi po zamachu strzelił do siebie i zranił się niebezpiecznie.

Anglia. W Rzymie bawi obecnie arcybiskup westminsterski, kardynał Vaughan, a to celem porozumienia się z Watykanem co do udziału Papieża Leona XIII w uroczystościach jubileuszowych królowej Wiktoryi. Podobno Ojciec św. zamierza wysłać jednego z wysokich dostojników Stolicy Apostolskiej i to arcybiskupa z Trapezuntu w Małej Azyi jako swego zastępcę na jubileusz. Zapewne Papież skorzysta z tej sposobności, aby ponownie uczynić przedstawienia rządowi angielskiemu co do nawiązania regularnych stósunków pomiędzy Watykanem, a dworem angielskim. Wiadomo, że Leon XIII kilkakrotnie już dał do poznania, że i z niekatolickiemi państwami pragnie utrzymywać obustronne urzędowe stósunki w interesie Kościoła katolickiego. Dzisiaj stósunki te są po większej części jednostronne. Rosya i Prusy naprzykład mają swych zastępców przy Watykanie, ale nie ma nuncyuszów papieskich w Berlinie i Petersburgu, ponieważ Prusy i Rosya sobie tego nie życzą. Anglia zaś nawet przy Stolicy apostolskiej nie ma obecnie swego reprezentanta.

Pokój między Grecyą a Turcyą

zostanie za pomocą mocarstw pod tym warunkiem zawarty, że Grecya wprawdzie zatrzyma Tesalią, lecz musi znaczną sumę kosztów wojennych zapłacić. Mocarstwa postarają się o pożyczkę pieniędzy dla Gre-

cyi, lecz za to wezmą kasę rządową pod dozór, zmuszą Grecyą do zmniejszenia wojska o 20 tysięcy chłopa i do sprzedania floty wojennej. Grecya ma się w przyszłości tylko sprawami krajowemi, a nie wielką polityką się zajmować, szerząc niepokój na Wschodzie.

Turcy tymczasem jakoś nie bardzo okazują chęć do zawarcia pokoju. W Tesalii budują nowe świątynie mahometańskie, a tureckie gazety twierdzą, iż ludność w Tesaliii nie życzy sobie wcale powrócić pod panowanie greckie. Z Lamii donoszą, że Turcy mimo zawieszenia broni kroczą naprzód. Grecy pilnują wąwozu Termopyle. Następca tronu wyjedzie prawdopodobnie do Anglii, gdzie 22 czerwca będą obchodzili 60-letni jubileusz rządów królowej Wiktoryi.

Na Krecie postępują sobie Turcy znów gwałtownie z chrześcianami. — Oddział Baszybożuków wpadł bez przyczyny do jednej ze wsi chrześciańskich pod Kandyą i zamordował 15 Kreteńczyków. Powstańcy odcięli znów dowóz wody do Kandyi. Z powodu napomnienia konsulów oświadczyli jednak, iż naprawią szkodę wyrządzoną. Położenie w Kandyi jest groźne, ponieważ muzułmanie są skłonni do gwałtów, w czem im wojsko tureckie wcale nie przeszkadza. Powstańcy za to odpłacają się, np. w Kalybia wysadzili mahometański meczet (świątynią) w powietrze.

Wybory

uzupełniające do sejmu pruskiego z okręgu starogardzko-tczewsko-kościerskiego odbędą się w czwartek, 10-go czerwca b. r. w Starogardzie. Naszem kandydatem jest

ks. dr. Antoni Wolszlegier z Dąbrówny.

Centralny Komitet Wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmią.

Belno, 30 maja 1897. **E. Parczewski,** przewodniczący.

Wiadomości kościelne.

Wrocław. Na prośbę księcia-biskupa wrocławskiego ks. kardynała Jerzego Koppa pozwolił Ojciec św., że kanonicy kapituły wrocławskiej mogą nosić około szyi łańcuch złoty zamiast udzielonego im w r. 1692 czarnej tasiemki jedwabnej, na którym wisi krzyż z głową św. Jana Chrzciciela na jednej stronie a na drugiej napis: »Secura ruus juge convivium«. (Myśl bezpieczna ustawiczne gody. Przyp. Salomona 15, 15). Jan Chrzciciel jest tytularnym patronem kościoła katedralnego w Wrocławiu.

Częstochowa (objawienie się Matki Boskiej). Od osoby, która powróciła z Częstochowy, otrzymał »Głos Narodu« taką wiadomość: »Panuje tu okropne przerażenie z powodu cudu, czyli objawienia się Matki Boskiej Częstochowskiej, jakie się miało niedawno temu wydarzyć. Około połowy kwietnia kilkunastu żołnierzy Polaków i Rosyan wracało do koszar późnym wieczorem. W tem nad klasztorem Jasnogórskim na horyzoncie, pokrytym ciemnemi chmurami, ukazał się ognisty obłok, a następnie zupełnie wyraźny wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, z tą tylko różnicą, że N. Panna Marya trzymała w ręku miecz i rózgę. Przerażeni tym widokiem żołnierze, wpadli do koszar i natychmiast złożyli zeznanie przed oficerem będącym na służbie. Rano zarządzono śledztwo i chciano ukarać żołnierzy za rozsiewanie zmyślonej bajki, tymczasem żołnierze oświadczyli gotowość zeznania pod przysięgą i następnie katolicy w kościele, a prawosławni w cerkwi przysięgli, że powiedzieli tylko prawdę. Zostawiono więc ich w spokoju, a natomiast zarządzono nabożeństwo solenne w kościele i cerkwi o odwrócenie nieszczęść, których owo objawienie miało być zapowiedzią«.

Na czerwiec

można teraz »Gazetę Olsztyńską« zapisywać na wszystkich pocztach.

Tylko **25 fen.** kosztuje przedpłata na »Gazetę Olsztyńską« na miesiąc czerwiec.

Prosimy o liczne zapisywanie Gazety.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron

* **Olsztyn.** Na budowli p. Skotkego przy rynku wydarzyło się we wtorek w południe wielkie nieszczęście. Uczeń dekarski Behrent wchodząc z piaskiem na dach, trzymał się liny, która się urwała, a chłopak z czwartego piętra spadł na dół. W drodze do lazaretu zmarł nieszczęśliwy wskutek ran odniesionych.

— Pewien pomocnik lazaretowy jadąc na kole, przejechał we wtorek wieczorem jakąś staruszkę w ulicy Jakóba. Kobiecie mało co się stało, za to jadący spadł z koła i o bruk mocno się potłukł.

— Pewien żołnierz od tutejszego pułku piechoty napadł we środę wieczorem około wpół do 10-tej w ulicy Gutsztackiej 16-letnią dziewczynę i obalił ją na ziemię. Ponieważ dziewczyna się broniła, począł ją napastnik bić, aż na krzyk przybiegł podoficer, który dziewczynę obronił, a żołnierza odstawił na odwach. Czeka go za to ciężka kara.

— Pociąg idący z Królewca do Olsztyna przejechał we środę po południu o 5-tej pod Arnsdorf za Gutsztatem 5 sztuk bydła i 3 owce, które były bez nadzoru i na szyny wbiegły. Właściciela oprócz straty czeka jeszcze kara.

— Pewnej kobiecie skradziono we wtorek na targu portomonetkę z około 4 m. Kobieta zmiarkowała, że jej ktoś portomonetkę wyciąga, odwróciła się więc szybko i zdołała ją wydrzeć złodziejce, która znikła w tłumie i nie zdołano jej przychwycić.

— Jakiś pijaczyna chodził tu po mieście, wyłudzając jałmużnę niby na pochowanie swej żony. Tymczasem jest to oszustwo, za które ów człowiek już dłuższą karę więzienną odsiadywał.

— Landrat naszego powiatu p. Kleeman powrócił już z podróży do wód i objął swe urzędowanie.

— Trzecie tegoroczne posiedzenia sądu przysięgłych rozpoczną się dnia 21 czerwca pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego p. Byttner.

— Tutejsze towarzystwo śpiewu kościelnego św. Cecylii urządziło we wtorek po poł. wycieczkę na wyspę Hertę przy Dorotowie.

— Tutejsze szkoły elementarne katolickie i ewangielickie zrobiły w środę i czwartek wycieczkę na Kalwaryą w Glotowie. Kolej zniżyła dla nich cenę jazdy o połowę.

— Na kościół w Szczytnie złożyli u nas

OJCZE NASZ.

4) Powieść z obecnego czasu.

(Ciąg dalszy.)

Ksiądz proboszcz mówił łagodnie, patrząc z łzawem okiem na Jaworowego, który chmurno patrząc ku ziemi, nareszcie dumnie się podniósł, ostro odpowiadając: — Ksiądz proboszcz niechaj schowa pieniądze swoje! myślał ksiądz, że przy tej sposobności może mi oracyę powiedzieć, jako szkólnikowi! zostawcie pieniądze i nauczki dla innego, ja się bez nich obejdę i zostanę Jaworowym, jak dotąd!

Odchodząc dumnie jeszcze dodał: — obliczaliście, że za kilka set talarów przywiążecie mnie do starych dewotek i do różańca? Omyliliście się księżoszku; raczej wolę się pasować z żydami i lichwiarzami; milej mi pracować, aż kości trzeszczeć będą, jak za wasze pieniądze poniżyć się do świętoszków i faryzeuszów.

Wyniósł się, a drzwi trzasły za nim. Od jeziora wiał lodowy wiatr, rzucając śnieg w twarz rozpłomienioną, lecz Jaworowy tego nie czuł w drodze do karczmy.

— Dobrze, żeś się zjawił, czeka tu na ciebie jakiś mieszczuch w pobocznej izdebce! — zagadał go karczmarz.

Jaworowy, widocznie przestraszony, poszedł do izdebki, w której siedział znany faktor, przeglądając jakieś pisma.

Nogi zadrżały pod Jaworowym, lecz upamiętawszy się usiadł naprzeciw faktora, pytając z udanym uśmiechem: „Czy interesa zaprowadziły pana do naszej wioski?“

Faktor złożywszy papiery na stole, odpowiedział sucho: „Tak, interes! przyszedłem do Jaworowego po zaległe procenta, kiedy piśmienne upomnienia nic nie skutkowały.

Zimny pot oblał czoło Jaworowego, który pokornie się wymawiał: „teraz zapłacić nie mogę; proszę poczekać!“

— Wiadomo wam, że pożyczane pieniądze nie należą do mnie, lecz żydowi, któremu płacić muszę wysokie procenta; jeżeli mnie nie zapłacicie zaległego, żyd zaskarży i kupi na subhaście wasze gburstwo za półdarmo.

— Okropnie! — jęknął Jaworowy, a potem w gniewie: „bezsumiennie wysokie procenta! czyliż to sprawiedliwie?

— Cóż narzekasz na niesprawiedliwość? zgodziłeś się na procenta przed czasem i teraz musisz płacić, nikt ci gwałtem nie wciskał kapitału.

— Nieprawda, bo o wysokich procentach nikt mnie nie objaśnił.

— Czy nie podałem ci czarne na białem? Jeżeli byłeś leniwym, albo głupim, iżeś rewersu nie przeczytał, twoja w tem wina; podpisałeś i kwita z myta!

Przykre myśli roiły się w głowie dłużnika, przypominając mu żonę, dziecko i proboszcza. Żałował surowego się obejścia z duszpasterzem i ostatniego przyjaciela, który mu ofiarował skuteczną pomoc, lecz napróżno żałować, co się nie da naprawić.

— Nie wiem, co robić! — jęknął rozpaczliwie.

— Ja wiem, jak sobie pomódz możesz, posiadasz śliczny las, najpiękniejszy około jeziora, każ go położyć i utargujesz pieniędzy dosyć na zapłacenie zaległych procentów, a resztą możesz wyborne robić interesa!

— Jakie?

— Kupować większe gospodarstwa i te rozparcelować i sprzedawać korzystnie!

Jaworowy porwał się z krzesła: „co? mój śliczny las tobie rzucić do bezdennej paszczęki? gospodarstwa rozdrabiać i wioskę zniszczyć?

— Albo to, albo dwór twój wywiesić na subhastę.

„Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi.“

— Dokąd rzeźniku? — wołał karczmarz za przechodzącym Jaworowym.

— Wypraszam sobie podobnych tytułów; nie jestem masarzem.

— Tak, to cię obraża? lecz gmina ma milczeć, że skupujesz gburcze gospodarstwa i jedno po drugiem rozbijasz, jak rzeźnik na drobne kawałki? sprowadzasz obcych ludzi, którym sprzedawasz od dwóch do pięciu jutrzni, a ludzie ci w krótkim czasie wyjdą na żebraków, których gmina żywić będzie musiała, ponieważ z drobnych kawałków używić się nie mogą? Skupujesz dwory bez pieniędzy, część kupnego zbierasz z lasów, które niemiłosiernie wyrębujesz i takim sposobem niszczysz lasy, że za kilka lat się drzewa w naszej okolicy nie dokupi. Dla tego ja i cała wioska słusznie nazywa ciebie „rzeźnikiem chłopskich gruntów.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

Józef Sosnowski i Jan Kaleński z Krupolin po 1 marce. Razem 9 m. 50 fen. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— Na pogorzelców w Warkałach złożył u nas Klement z Przykopu 1 m. Razem 6 m. 60 fen. Panna Grunenberg z Olsztyna pakę obleki dla kobiet. O dalsze składki prosimy.

— Pierwszą ratę, 300 marek odesłał tutejszy »Kreisblat« na pogorzelców w Warkałach.

— Wyrok ważny dla hotelistów i restauratorów wydał sąd ziemiański w Berlinie. Bankier D. z Wystruci wstąpił tamże do pewnej winiarni i oddał elegancką i drogocenną laskę swoją w garderobie restauracyjnej do przechowania. Gdy chciał lokal opuścić, spostrzegł, że jego drogą laskę zabrał ktoś inny, a jemu zostawił laskę małej wartości. Gdy właściciel wzbraniał się dać za nią wynagrodzenie, bankier zaskarżył go. Sąd ławniczy przyznał właścicielowi winiarni słuszność, sąd ziemiański jednakże zniósł ten wyrok i skazał oskarżonego na odszkodowanie, wychodząc z tego założenia, że restaurator, urządzając tak zwaną garderobę, to jest miejsce do przechowywania rzeczy swych gości, jest tem samem odpowiedzialnym za ich własność.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w pierwsze święto Zielonych Świątek po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. O liczne i punktualne przybycie uprasza

Zarząd.

— Zepsute ryby zawierają silną truciznę, dla tego należy się wystrzegać spożywania ryb takich. W Poznaniu zachorowały niebezpiecznie dwie rodziny, najadłszy się ryb, które już się psuć zaczęły. Często się zdarza, że panowie kupcy, chcąc się pozbyć zwłaszcza wędzonych ryb morskich, gdy te zbyt długo leżą im na składzie, sprzedają je po tańszych cenach. Wpierw atoli powinni kazać ryby te zrewidować, czy nie uległy już zepsuciu.

* **Wartembork.** Emerytowany nauczyciel tutejszy Wojciechowski otrzymał od cesarza order orła królewskiego domu Hohencolernów.

* **Glotowo.** W niedzielę zakończyła się tu uroczystem kazaniem i procesyą wkoło kościoła misya św. Liczba uczestników powiększała się z dnia na dzień przez cały czas trwania misyi, a w ostatni dzień ledwo cały cmentarz objąć mógł pobożne tłumy ludu.

* **Olsztynek.** Żonę posiedziciela Stryjewskiego z Mycyn znaleziono nieżywą na szynach przy Maldajtach. Zapewne odebrała sobie życie z powodu, że ją na 14 dni więzienia skazano.

* **Szczytno.** Pozmieniano tu nazwy ulic i opatrzono świeżemi napisami. »Polską ulicę« przechrzcono na »Kaiserstrasse«.

* **Brunsberga.** Cztery siostry Katarzynki, które wyjechały do Brazylii, odpłynęły we czwartek 20 maja rano z Hamburga okrętem i stanęły we środę 26 maja zdrowo w Lizbonie. Przez dwie noce morze było tak niespokojne, że stoły i stołki na okręcie się wywracały. W towarzystwie sióstr jedzie też 6 braciszków Franciszkanów z Harlem w Holandyi, którzy się także do Petropolis udają, i grecko-unicki ksiądz z zakonu św. Bazylego.

* **Frombork.** Najprzew. ks. arcybiskup dr. Stablewski z Poznania odwiedziwszy ks. biskupa chełmińskiego w Pelplinie, przybył odwiedzić i naszego najprzew. ks. biskupa, a następnie udał się do Tękit i krzyża, gdzie św. Wojciech śmierć męczeńską ponieść miał.

* **Lubawa.** Pan Delert sprzedał swe dobra Lorki za 75000 m. p. Przyszczyńskiemu z Wałdowa w powiecie świeckim.

* **Królewiec.** Pewien restaurator zauważył, że w nocy nikną mu pieniądze z kasy w lokalu. Zaczaił się więc w nocy wraz z żoną, aby podpatrzeć owego niewidzialnego ducha. Długo czekał, bo aż o 3 rano tylnemi drzwiami wchodzi nie kto inny, tylko — stróż nocny. Wymawiał on się tem, że znalazłszy z tyłu drzwi otwarte, wszedł zobaczyć, czy się kto do lokalu nie zakradł. Restaurator w to nie wierzył, ale kazał stróża aresztować. Śledztwo wykaże, czy stróż grał rolę kozła, zamiast ogrodowego.

* **Od granicy rosyjskiej.** Bestyalną zbrodnię popełniono zeszłego tygodnia w Dąbrowie Górniczej w Polsce. Idącą na służbę do Dąbrowy dziewczynę napadło w lasku 3 młodych jeszcze łazęgów, odebrali jej zawiniątko, które zawierało całe jej mienie i jeszcze się nad nią znęcali. Ale na tem nie koniec złego. Płaczącą dziwczynę napotkał nieco później mężczyzna, który litując się pozornie nad nią, radził jej, aby się z nim udała bliższą drogą przez las do Dąbrowy, gdzie z pewnością trzech napastników zastanie. Dziewczyna uwierzyła jego słowom, ale skoro zaszli głębiej w las, nieznajomy dobył noża i wyżgał jej oba oczy! Nieszczęśliwą dziewczynę zastał przejeżdżający przypadkowo tamtędy woźnica w stanie rozpaczy najwyższej i zabrał ze sobą do Olkusza, gdzie krótko potem umarła. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że trzej rabusie i morderca działali wspólnie i że dziewczynie wyżgano oczy jedynie w tym celu, aby ich nie wydała. Tych bestyi w ludzkiem ciele jeszcze nie wykryto, ale nie ujdą oni kary. Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy.

* **Malbork.** Na ostatni jarmark koni stawiło się dużo handlarzy i kupców. Szkoda, że na targowisku nie było ani jednego konia. Coś podobnego nie często się zdarza.

* **Pelplin.** Swego czasu skradziony p. Pruszakowi z Nowejcerkwi zegarek złoty wartości 480 m. znaleziono u bandy złodziejskiej, która się utrzymywała w krzakach nad Wierzycą, a pochwyconą została przez żandarma p. Laudiena.

* **Pruszcz.** W niedzelię poszli robotnik Lemke i szewc S. z Rozemberka do Pruszcza i tu popili się wódką do tego stopnia, że S. już w Skowarczu upadł i zrobił sobie znaczną dziurę w głowę. Pijanice kłócili się z sobą, ale wreszcie się uspokoili i zaszli do Rozemberka. Wkrótce jednak wziął S. siekierę i poszedł do domu Lemkego, żądając, aby mu otworzono, a gdy tego zrobić nie chciano, huknął siekierą, rozbił okno i drzwi, a potem chciał uderzyć na Lemkego. Ten atoli porwał w sieni za widły i uderzył S. tak silnie, iż jeden ząb utknął w mózgu. S. wkrótce ducha wyzionął, a Lemkego przyaresztowano. Oj, w tej wódce djabeł siedzi!

* **W Gdańsku** bawił w piątek wieczorem cesarz Wilhelm, przybywając z Prekelwitz na Malbork. Najprzód zwiedził nowo budujące się statki wojenne w warsztatach rządowych i Szichau'a, poczem udawszy się powozem do Langfuru, odbył przegląd załogującego tamże pułku huzarów. Następnie zjadł kolacyą w kasynie oficerskim, a późnym wieczorem udał się w dalszą drogę do Berlina. — Podczas krótkiego swego pobytu cesarz, gdy zwiedzał król. warsztat okrętowy w piątek, rozmawiał z robotnikiem Bonnetain, Francuzem, pochodzącym z Lyonu, który po bitwie pod Gravelotte w r. 1871 dostał się do niewoli niemieckiej i przytransportowany do Gdańska, dotąd tu pozostał, ożenił się z Niemką i dzieci po niemiecku wychował. Cesarz rozmawiał z nim po francuzku i wypytywał o stosunki familijne. Gazety niemieckie upatrują w tem grzeczność cesarza wobec narodu francuzkiego.

* **Copoty.** W Bałtyku, w pobliżu latarni morskiej, złowili rybacy w piątek w nocy 7 łososi, ważących razem 2 centnary. Najcięższy ważył 41 funtów. Sprzedano je po 85 fen. za funt.

* **Chojnice.** Za nieprawne wykonywanie czynności akuszerki skazała izba karna robotniczkę Wardyn z Czapiewic na rok więzienia; skazaną natychmiast aresztowano.

* **Chełmno.** »Geselliger« opowiada znowu awanturnicze jakieś zajście w Jeleńczy. Inspektora gospodarskiego tegoż dominium napadli robotnicy polscy, z którymi darł od dawna koty. Choć jednego z napastników postrzelił z rewolweru w kolano, jednakowoż drudzy zdołali dobiedz go i łopatami i kijami strasznie go poranili. Byliby go zabili, pisze »Gesellige«, gdyby mu na pomoc nie przybył drugi urzędnik gospodarczy. Inspektorowi zrobiono kilka dziur w głowie. Przywołany żandarm aresztował na miejscu trzech napastników.

* **Wejherowo.** Misya św. dla Polaków rozpocznie się nie 1-go czerwca — jak mylnie w gazetach pisano — lecz 9-go, tj. w środę przed Trójcą św., a świętem Bożego Ciała się zakończy.

* **Grudziądz.** Pewien uczeń rzemieślniczy, strudzony pracą dzienną, usnął podczas majowego nabożeństwa w kąciku na chórze, tak, że go na noc zamknięto w kościele. Gdy odecknął, zaczął ciągnąć za sznur sygnarka i w ten sposób dowiedziano się o jego pobycie w kościele i wypuszczono go.

* **Od Nowego.** Wedle doniesienia »Ges«. ukarał sąd ławniczy w Nowem 3 chłopców, uczni szkólnych z Bankowa, nie liczących jeszcze 14 lat, każdego na tydzień więzienia, ponieważ podobno na obrazie wiszącym w szkole wydrapali Lutrowi oczy. Jednego z chłopców kazał sędzia natychmiast na 24 godzin odprowadzić do kozy, ponieważ na stawiane mu zapytania nie odpowiadał. Nie wiadomo, czy może nie rozumiał po niemiecku. Wizerunku ukrzyżowanego Chrystusa nie cierpią w szkołach na ścianie, ale obraz Lutra wieszają w izbie szkólnej, do której uczęszcza dzień dzienie tyle dzieci katolickich.

* **Toruń.** Były tutejszy szachmistrz Farin został za zdradzenie tajemnic wojskowych rządowi rosyjskiemu skazany przed sądem rzeszy w Lipsku na 4 lata domu karnego i 10 lat utraty praw honorowych. Dawniejszy zaś sługa sądowy Albrecht ztąd, który mu to w tem był pomocny, otrzymał karę wynoszącą 6 miesięcy więzienia.

* **W Gnieźnie** podczas jubileuszu św. Wojciecha znaleźli się nietylko złodzieje, ale i złodziejki. Jednę kobietę, która chodziła od konfesyonału do konfesyonału i okradała spowiadające się kobiety, spostrzegł pewien ksiądz i schwycił ją na złodziejstwie. Z łzami w oczach prosiła go, ażeby tylko nie dał znać policyi.

* **Bydgoszcz.** Kilku Niemców ztąd i z Fordonu wyjechało w ubiegłą niedzielę parowcem do stacyi granicznej Silna. Tam spacerowali nad granicą, aż ostatecznie wzięła ich ochota przekroczenia granicy i odwiedzenia strony rosyjskiej. Zaledwie uszli kilkadziesiąt kroków i zbliżyli się do posterunku rosyjskiej straży granicznej, przypadł żołnierz rosyjski i pięciu panów aresztował. Szósty schronił się w żyto i szczęśliwie uciekł na pruską stronę. Aresztowani przesiedzieli w »niewoli rosyjskiej« do wieczora, poczem ich puszczono na wolność.

* **Z Poznańskiego.** Majątek rycerski Rybno, w powiecie gnieźnieńskim, rozparcelowany, nie może znaleść kolonistów. Zjeżdżają się wciąż koloniści z dalekich nawet Niemiec, ale wracają znów z powrotem do swej ojczyzny. Snać im się tu nie podoba mimo obiecanek. A tymczasem komisya kolonizacyjna nietylko już Polakom, ale nawet katolikom nie chce oddawać parceli!...

* **Berlin.** Nabożeństwo polskie odbywa się w niedzielę i święta w następujących kościołach: W kościele św. Piusa (O. Pallisadenstr. nr. 73) o godz. 10 i pół, w kościele św. Pawła (N. W. Thurmstr. 42) o godz. 8. We Weissensee, w kaplicy (Friedrichstr. 28) o godz. 8 i pół.

* **W Berlinie** złożyli 15 maja egzamin państwowy na aptekarzy rodacy nasi pp. Edmund Karasiewicz i Wiktor Niziński. — Upadek pobożności wśród protestantów berlińskich objawia się coraz jaskrawiej. W tych dniach miała się tam w kościele garnizonowym odbyć uroczysta wspólna komunia, tymczasem nie przybył nikt, dosłownie nikt, któryby komunią chciał przyjąć. Panowie pastorzy stali z założonemi rękami i z bólem serca rozmyślali nad tym zanikiem pobożności w sercach swych owieczek. — (Kolej podziemna). Po Budapeszcie przyszła kolej na Berlin zbudowania kolei podziemnej, której podjęła się firma Siemens i Halske. Nowa kolej dla nieprzy-

datności głębszych warstw ziemi do wiercenia tu nelów, umieszczona będzie tuż pod brukiem, tak samo jak w Budapeszcie. Dopełni ona sieci kolei elektrycznych tejże firmy, łączących ogród zologiczny z mostem warszawskim, mianowicie zaradzi dawno już dotkliwie odczuwanemu brakowi stałej komunikacyi pomiędzy dworcem fabrykoskim a poczdamskim. Projekt już uzyskał zatwierdzenie cesarskie, a więc firma niebawem przystąpi do prac przygotowawczych.

* **W Rosyi** w okolicy Charkowa oberwały się na wielkiej przestrzeni chmury, które ogromne wyrządziły szkody.

* **Odesa.** Wysokiej starości doczekała się włościanka Gromogłasowa, która umarła niedawno w domu przytułku dla ubogich w Odesie. Dożyła 120 lat wieku, a do ostatniej chwili cieszyła się dobrem zdrowiem.

* **We Włoszech** dało się dnia 28 maja wieczorem odczuć w różnych okolicach trzęsie ziemi. Było ono miejscami dość silnem, tak, iż ludność okropnie się przestraszyła.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

ROZMAITOŚCI.

Sumienny lokator (wynajmujący mieszkanie). W jednym z dzienników hanowerskich można było czytać, w tych dniach następujące ogłoszenie: »Zgodnie z kontraktem powinienem przy wyprowadzeniu się oddać lokal w tymże samym stanie, w którym go objąłem. Dla możności dotrzymania tego warunku kupię 50 żywych mysz, 200 moli i 500 pluskiew. Dobrze zapłacę!

Po swoim pogrzebie pochowana. W pewnej wsi na Węgrzech umarła staruszka 85-letnia. Syn jej, robotnik fabryczny, przybył do wioski, zamówił księdza na pogrzeb na 4-tą po południu, sam zamknąwszy chatę, udał się do miasta, aby tam, stosownie do nowych praw, zameldować śmierć matki w urzędzie metrykalnym. Stolarz przyniósł w tym czasie trumnę, a widząc, że chata zamknięta, postawił ją przy chacie. Zeszli się ludzie, przyjechał ksiądz z drugiej wioski i dowiedział się, że syn poszedł do urzędu metrykalnego i zapewno wystawił trupa matki w trumie przed chatą, aby nie czekać na jego powrót. Rozpoczęto pogrzeb, trumnę umieszczono na wozie, ruszył pochód. W drodze spotkał ich syn, przyłączył się do pogrzebu i spłakał się nieborak. Po pogrzebie nie miał po co wracać do pustej chaty, a że pilno mu było do pociągu więc z cmentarza wprost puścił się w drogę na kolej. Po 2 tygodniach, gdy dostał urlop, wrócił do wioski, aby jaki porządek zrobić w chacie. Jakież było jego przerażenie, gdy otworzywszy okiennicę, zobaczył swą matkę w łóżku! Z krzykiem wybiegł na wieś, i rozpowiadał ludzom o powrocie swej matki z grobu. Stolarz dopiero przypomniał sobie, że postawił trumnę przed zamkniętym domem, i wyjaśnił straszną tajemnicę. Staruszkę pogrzebano drugi raz na prawdę.

Ludzie podziemi. O 30 mil od Paryża, w departamencie l'Eure, mieszkają w podziemiach ludzie podobno jeszcze od czasów średniowiecznych. Donosi o tem »Journal des Debats«. Jest to plemię zupełnie odrębne, niepodległe żadnym prawom republiki francuskiej: są w podziemiach u siebie — więc też pozostawiają ich zupełnie w spokoju. Podróżnicy, którzy zwiedzali te podziemia twierdzą, że nędzy takiej, jaka tam istnieje, nie spotykali nawet w Sudanie lub Indo-Chinach. Mieszkańcy tych podziemi nie są już liczni: setka zaledwie; mieszkają tam jednak z dziada pradziada; znani są bardzo dobrze w okolicy. Dawniej, gdy pobliskie wzgórza pokryte były krzewem winnym, inaczej się działo podziemcom: tłoczyli wino i zamieniali je na towary. Diś winnice opustszały, mieszkańcy popadli w straszną nędzę i zdziczeli. Już od wieku przeszło dziwne to plemię żyje ot tak, z powietrza. Nie pracując wcale, nie posiadają żadnych środków do utrzymania; życie każdego jest prawdziwą zagadką. Sypiają na suchych liściach, gotują w pudełkach od konserw, pozbieranych na śmietnikach. Mała tylko część ludności ubiera się w łachmany: wszyscy prawie chodzą w strojach adamowych. Widoczną jest rzeczą, że do dawnych mieszkańców przybywają czasem nowi: sporo jest tam bowiem typów, jakie się tylko w więzieniach spotyka... Podziemcy żyją w stanie zupełnego upadku: fizycznego i moralnego. Żyją życiem dzikiem, lecz pod względem moralnym stoją bez porównania niżej, aniżeli najdziksze plemiona: niema tam małżeństw; całe plemię jest niby jednem małżeństwem, gdyż kobiety uważane są za własność wspólną. I to wszystko w końcu wieku XIX, w pobliżu Paryża.

Posiadłość

moją w **Dużym Klebarku** chcę z wolnej ręki w całości lub w parcelach pod korzystnemi warunkami sprzedać. Mający chęć kupna mogą się u mnie każdego czasu zgłosić.

Masłowski.

Stodołę wiązaną i dylami obitą, pod dachówką i w dobrym stanie ma na sprzedaż do rozebrania. **Śpiewak w Tomaszkowie.**

Zabawa w lesie,

dwa minuty od dworca w Gipsowie, odbędzie się w poniedziałek 7-go czerwca (drugie święto Zielonyck Świątek) na dolinie strzeleckiej (Schützenthal).

Początek o godzinie 4-tej po południu.

Wstęp 30 fen.

Na zabawę tę zaprasza uprzejmie **Konegen** z Gipsowa.

Miliony świń

ginie rok rocznie na czerwonkę. Niezawodnie najpewniejszym środkiem przeciw czerwonce jest **„ANTIBAKTERIKON"**, jeżeli tylko zaraz, skoro się okaże brak apetytu u świń, używany będzie.

Dla tego powinien się »Antibakterikon« znajdować w każdem gospodarstwie, by w razie potrzeby mieć takowy pod ręką. W butelkach po 50 fen. do nabycia u **Wł. Chrościelewskiego**, drogerya w Gietrzwałdzie.

TAPETY

w najpiękniejszych i najnowszych wzorach kupuje się po najtańszych cenach u **G. Vollertthun**, handel tapet. RYNEK REMONTOWY.

Książki do nabożeństwa

we wielkim wyborze,

Szkaplerze

niebieskie i brunatne,

Różańce,

OBRAZY I OBRAZKI

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej".

Zaproszenie do przedpłaty.

Notaryalnie stwierdzony nakład 10000 egzemplarzy.

„Praca",

Tygodnik dla wszystkich stanów,

poświęcony sprawom handlu, przemysłu i rlnictwa w swoim rodzaju jedyne i najtańsze czasopismo

wychodzi w Poznaniu co niedzielę w obszernym zeszycie przy współpracownictwie doborowych sił.

Dążenie redakcyi »PRACY« zwrócone są przedewszystkiem ku pobudzeniu społeczeństwa do spotęgowania, rozwoju i rozkwitu handlu i przemysłu naszego obok rólnictwa.

»PRACA« zawiera prócz tego bardzo zajmujące nowelki i nader piękne powieści, wiersze patryotyczne oryginalne, życiorysy wybitnych osób, wspomnienia historyczne, opisy ludów, krajów, korespondencye ze świata, a w szczególności z wszystkich dzielnic Polski i z wychodźtwa; w końcu podaje »PRACA« wesołe pogawędki miejscowe, dodatek humorystyczny, sprawozdania teatralne, kroniki, rozmaitości itd. itd.

»PRACA« ogarnia równocześnie wszystkie sprawy polityczno-społeczne, oddziałające bezpośrednio na kierunki zawodowe; podaje praktyczne wiadomości ekonomiczne, w ich liczbie wyczerpujące sprawozdania handlowe, ceny zbóż i produktów z rynków tutejszych i międzynarodowych. Dalej informuje »PRACA« każdego kupca, przemysłowca i rólnika o rozwoju wszelkich instytucyi, stowarzyszeń i spółek, o rozporządzeniach władz i najnowszych wyrokach sądowych, o wszelkich transakcyach sprzedaży i kupna, zmianach firm, konkursach, subhastach, submisyach, najnowszych wynalazkach, wreszcie obszerny dział inseratowy, a zwłaszcza wakansów i szukających miejsc.

Prosimy o łaskawe, gorliwe popieranie »PRACY« tem więcej, że to jedyny tygodnik w całej Wielkopolsce.

»PRACĘ« najwygodniej zamawiać można na każdej poczcie. (Abteilung II. t. 86 der Zeitungspreisliste.)

Prenumerata wynosi na wszystkich pocztach tylko **1 markę** kwartalnie.

Każdy kto tylko zażąda otrzyma bezpłatnie i franko kilka numerów na okaz.

Adres: »Praca« Poznań, ulica Rycerska 38. Telefon nr. 295.

Zaleca się umieszczanie wszelkich ogłoszeń w „Pracy" ze względu na jej poczytność.

WOSK

kupuje i płaci najwyższe ceny Otton Gauer Następca, WARTEMBORK.

Sprzedaż posiadłości.

Moją tu w miejscu, przy jeziorze i lesie położoną posiadłość, składającą się z domu, chlewa i około 6 mórg ziemi, największa część łąki, chcę z wolnej ręki sprzedać.

Stary Wartembork, w powiecie olsztyńskim, 24 maja 1897.

A. Klingebeil, wdowa po geometrze.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Panom Nauczycielom, a szczególnie Rodzicom, dbałym o wychowanie swych dzieci, poleca się

Podręcznik do domowej nauki religii świętej rzymsko-katolickiej.

Krótko. Czytanie. Łatwo.

Historya św. Katechizm.

Całkowicie. Pieśni. Tanio.

Nabyć można w drukarni »Gaz. Olszt.« w Olsztynie (Allenstein). Cena 50 fen. już w oprawie, a 60 fen. z przesyłką pod opaską.

Max Hohenstein,

ZŁOTNIK,

Olsztyn, ulica Górna nr. 8,

poleca się do wykonywania

REPARATUR,

nowych robót i rytowania,

jako i

zakupuje złoto i srebro

po jak najwyższych cenach.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)